

Niemiecki rząd potępia protesty przeciw salafitom

17 grudnia 2014

Antyislamistyczne demonstracje w Niemczech przybierają na sile. W poniedziałek odbył się kolejny marsz, na którym aktywiści domagali się zaostrzenia przepisów imigracyjnych, wskazując na zagrożenie płynące ze strony islamskiego terroryzmu.

Od dłuższego czasu wiadomo, że w Europie Zachodniej żyje wielu imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Od pewnego czasu media informują, że społeczność muzułmańska w Rosji również staje się coraz liczniejsza. Prawie 4700 mieszkańców Nowosybirsk podpisało się niedawno pod apelem, aby władze miasta wycofały się z budowy muzułmańskiego seminarium duchownego.

W zeszłym tygodniu w Niemczech odbyły się protesty przeciwko islamizacji tego kraju, jednak liczba uczestników marszu z poniedziałku 15 grudnia była jeszcze większa, gdyż liczyła około 15 tysięcy osób. W tym samym czasie, podobnie jak ostatnio, odbyła się również demonstracja na rzecz poparcia polityki imigracyjnej a aktywiści nosili transparenty z napisami: „Drezno dla wszystkich” i „Drezno wolne od nazistów”. Mimo tego, nie doszło do żadnych starć.

Niepokój polityków głównego nurtu wzbudzają demonstracje przeciwko salafitom. Wyznawców radykalnego islamu w Niemczech jest co najmniej kilka tysięcy i nie ukrywają oni swoich zamiarów, w postaci wprowadzenia prawa szariatu. Ostatnimi czasy manifestacje odbywają się każdego tygodnia, gromadząc coraz większą liczbę uczestników. Ich organizatorem jest ruch Patriotycznych Europejczyków Przeciwko Islamizacji Zachodu (PEGIDA).

Działalność organizacji nie podoba się rządzącej koalicji chadeków i socjaldemokratów. Kanclerz Angela Merkel potępiła wystąpienia, mówiąc, że w Niemczech nie ma miejsca na „propagandę i oszczerstwa” wobec wyznawców islamu. Jeszcze mocniej wyraził się socjaldemokratyczny minister spraw wewnętrznych. Heiko Maas nazwał manifestację Pegidy „hańbą dla Niemiec” i propagowaniem ksenofobii. Równocześnie wezwał wszystkie niemieckie partie polityczne, aby zjednoczyły się przeciwko nowemu ruchowi.

Ruch PEDIGA został oskarżony o szerzenie nazistowskiej ideologii, natomiast Angela Merkel ostrzegła, że demokracja demokracją ale nie wolno atakować ludzi którzy przybyli z innych krajów. Organizacja po raz kolejny powtórzyła, że nie jest ruchem nazistowskim, nie ma z nim nic wspólnego i domaga się wprowadzenia ograniczeń dla imigrantów, walcząc w ten sposób z islamskim terroryzmem w Niemczech.

Rząd koalicji niemieckich chadeków i socjaldemokratów, potępił demonstracje organizowane przez przeciwników radykalnego islamu. Chadecka kanclerz Angela Merkel powiedziała, że w Niemczech nie ma miejsca na „propagandę i oszczerstwa”, a w ostrych słowach wypowiedział się też socjaldemokratyczny minister spraw wewnętrznych.a

Stanowisko szefa MSW nie spodobało się jednak wszystkim w ramach tzw. wielkiej koalicji. Bawarskie CSU potępiło szkalowanie pokojowo nastawionych demonstrantów, obawiających się radykalnych wyznawców Mahometa. Sekretarz generalny CSU Andreas Scheue dodał, że minister powinien promować wolność zgromadzeń, a także uwzględniać zdanie zwykłych obywateli, niezwiązanych ze „skrajną prawicą”.

Eurosceptycy z Alternatywy dla Niemiec (AfD) poinformowali, że wspierają działania grupy PEGIDA, o ile nie są one związane z promowaniem neonazizmu. Dodatkowo AfD wezwało szefa MSW do dymisji z powodu jego kontrowersyjnego stosunku do wolności zgromadzeń.

Autorstwo: John Moll (1-3, 6), red. A (4, 5, 7-9)

Na podstawie: jungefreiheit.de, welt.de

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#), [Autonom](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”